

SŁOWO

WILNO, Sobota 16 stycznia 1932 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2. Otwarta od g 9 do 4. Telefony: Redakcji — 17-82, Administracji — 228.

PRENUMERATA miesięczna z odrośnięciem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80255. W sprzedaży detali, cena pojedynczego nr-u 20 gr.

Oplata pocztowa uliszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczania ogłoszeń.

BIENIAKONIE — Buł. Kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszki.
DĄBROWICA (Poleska) — Księgarnia K. Małnowskiego.
DUKSZTY — Buł. Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWJENIEC — Skł. tytoniowy — S. Zwierzyński.
KŁECK — Skł. „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRÓDEK — Kłosk St. Michałowski.
N. ŚWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
STONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.
ST. ŚWIECIANY — M. Lewin — Biuro Gazetowe, ul. 3 Maja 8.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczkowski.
WARSZAWA — Tow. Księgarni Kół „Ruch”.

RUMUŃSKO-SOWIECKIE rokowania w Rydze

Pomiędzy Sowiecami i Rumunją nie istniały dotychczas stosunki dyplomatyczne. T. zw. „protokół londyński” podpisany przez inoarcstwa europejskie zagwarantował Rumunji posiadanie Bessarabji, czego nie uznał rząd Sowieców. Jak wiadomo, dnia 6 stycznia r. b. rozpoczęły się pierwsze rokowania bezpośrednie pomiędzy rządami Rumunji i Sowieców w Rydze. Rokowania te dotyczą zawarcia paktu o nieagresji pomiędzy temi państwami, a obchodzą najbliższą Polskę jako pozostającą w sojuszu z Rumunją. Dnia 6 stycznia nawiązali pełnomocnicy rządu rumuńskiego i Sowieców w Rydze pierwszy kontakt. Akt ten poprzedzały rokowania prowadzone za pośrednictwem Polski, a następnie w głównym mieście Turcji Ankarze, przy których to rokowaniach stwierdzono gotowość Sowieców do zawarcia paktu o nieagresji również z Rumunją. Jeszcze niedawno Rosja sowiecka nie chciała nawet myśleć o podobnym pakcie z Rumunją, bowiem pakt taki wykluczałby w rzeczywistości możliwość użycia gwałtu ze strony Sowieców dla odzyskania Bessarabji od Rumunji i przydzielenia jej do Związku Sow.

Rumunja została wprowadzona w orbitę rokowań polsko-francusko-sowieckich przez swych sojuszników. Jest rzeczą zupełnie naturalną, iż rząd Sowieców we wszystkich swych posunięciach usiłuje rozprężyć solidarność „barjery” zachodniej, ciągnącej się od Finlandji do Morza Czarnego. Jest kwestją podlegającą niewątpliwie dyskusji, czy w ogóle barjera taka istnieje, ale obawy polityków sowieckich do strzegają ją we wszystkich aktach międzynarodowych i podkreślają niebezpieczeństwo grożące rzekomo Sowiecom z tej strony. Sojusz polsko-rumuński jest jednym z najbardziej widzialnych, ich zdaniem, ogniwem tego rodzaju konstelacji politycznej. Przed kilku laty, gdy dochodziło do skutku rozmowy na podstawie paktu Litwinowa, pomiędzy Polską i państwami bałtyckimi a Rosją sowiecką, usiłowano rozbić „solidarność” państw bałtyckich. W tej chwili również usiłowania dyplomacji sowieckiej szły w kierunku bezpośrednich pertraktacji z Polską i Francją z wykluczeniem Rumunji. Dyplomacja tych dwóch mocarstw stanęła temu na przeszkodzie.

W taki to sposób rozmowy przedwstępne doprowadziły do porozumienia i Rumunja rozpoczęła rokowania z Sowiecami wprost, w Rydze, gdzie pełnomocnicy mieli się spotkać pierwotnie już 5 stycznia. Rumunja nie wysłała do Rygi specjalnego delegata, lecz do rokowań upoważniła swego charge d'affaires w Rydze Michała Sturze. Pełnomocnik sowiecki komisarz dla spraw zagranicznych Stomoniakow jednakowoż spóźnił się o jeden dzień, tak, że rozmowy mogły być wszczęte dopiero 6 stycznia.

Podstawą rokowań sowiecko-rumuńskich jest nietykalność granicy, co jest postulatem całej rumuńskiej opinii publicznej. Zaraz na początku rokowań pomiędzy Rumunją a Sowiecami i w doczelnem było, że Sowieci nie zgodzą się na to, aby w pakcie o nieagresji zawarta była formuła, której przyjęciem Sowieci uznawałyby dzisiejszy stan prawny Bessarabji. Dlatego także część prasy rumuńskiej sprzeciwiała się podjęciu rokowań z Sowiecami, wskazując na bezskuteczność takiego paktu. Ale większość pism obozu rządowego i opozycji była tego zdania, że zawarcie paktu o nieagresji z Sowiecami nie może zaszkoślić interesom państwa, jeśli w pakcie tym jasno zaznaczyć się, że żadna strona nie może stosować metod wojennych dla zmiany

obecnych granic. Formuła taka uważana była za wystarczającą, bowiem de facto uznaje przynależność Bessarabji do Rumunji.

W tym sensie rząd rumuński wygotował projekt paktu. Postępowanie rządu zostało zatwierdzone przez najwyższy czynnik konstytucyjny — króla oraz przez przywódców wszystkich stronnictw politycznych, nie wykluczając liberałów i partji narodowo-włoskiej. Oznacza to, że wprawdzie przy formułowaniu paktu Rumunja może zgodzić się na ustępstwa, ale jeśli chodzi o stronę rzeczową, nie może ustąpić poza tę linię. W pakcie musi jasno być uznana nienaruszalność granicy Bessarabskiej.

Rumunja uważa swą pozycję międzynarodową za ustabilizowaną traktatami pokojowymi, protokołami londyńskimi i systemem sojuszków, do których należy i który jest dla niej korzystny. Dlatego też pakt o nieagresji z Sowiecami nie oznacza dla Rumunji daleko idącego posunięcia, któreby spowodowało zmiany w dotychczasowej linii rumuńskiej polityki zagranicznej.

Dodać należy, że po zawarciu ewentualnego paktu o nieagresji z Sowiecami Rumunja nie nawiąże z Moskwą stosunków dyplomatycznych. Aby Rumunja mogła nawiązać stosunki dyplomatyczne z Moskwą, Sowieci muszą uznać przynależność Bessarabji do Rumunji.

Jak się w tej chwili przedstawia sytuacja stron rokujących? Przedstawiciele państw zainteresowanych w Rydze nie ogłosili dotychczas żadnego komunikatu. Również Minister Zaleski w przemówieniu swoim zaznaczył, iż wobec tocących się rokowań, które w sposób najbardziej bezpośredni obchodzą Polskę, wstrzymuje się od dawiania bliższych informacji na ten temat. Natomiast minister spraw zagranicznych Rumunji Ghika w ten sposób oświecił sytuację:

„Na podstawie instrukcji, zaaprobowanych przez prezydium rady ministrów rumuński charge d'affaires w Rydze nawiązał kontakt z przedstawicielem Sowieców i wręczył mu projekt paktu, którego treść była zbliżona do projektu polskiego i który stwierdzał na wstępie stan pokoju, istniejący między oboma krajami, podkreślał nienaruszalność terytorjum oraz zawierał artykuł, ustalający zależność projektowanego paktu od wprowadzenia w życie paktów z Polską, Francją, Lotwą, Estonją i Finlandją.

Przy drugim spotkaniu delegat sowiecki przedstawił kontrprojekt, nie nadający się nawet do dyskusji, gdyż w przeciwieństwie do podstawowych zasad Sowieci zaznaczyli w nim, iż kwestja Bessarabji pozostaje otwartą.

Od tej chwili stanowisko Rumunji określa się wyraźnie słowami: „Non possumus”, na co delegat sowiecki odpowiadał rozmaitemi propozycjami proceduralnymi, które nie zostały przyjęte.

Ponieważ sytuacja, wynikająca z protokołu Litwinowa jest dla Rumunji zadawalająca przez stwierdzenie stanu pokoju z Rosją sowiecką, nowy pakt byłby tylko jeszcze formalnem potępieniem wszelkiej akcji wojennej.

Jeśli próba nawiązania kontaktu z Sowiecami zakończy się rezultatem negatywnym, to mieć to jednak będzie tę dobrą stronę, że ujawni wobec świata istotne zamiary, z którym ZSSR rozpoczyna z Rumunją rozmowy o pakt nieagresji”.

Sytuacja Sowieców w rokowaniach z Rumunją o tyle jest właśnie drażliwa, iż pierwsza wyszukuje wyraźnie moment swego pokojowego nastawienia i sprzeciwia się wszelkiego rodzaju zmianom terytorjalnym. Gdyby stanowisko sowieckie wyraźnie się zarysowało jako kwestjonujące obecne status quo w Bessarabji, rząd rumuński nie omieszkaby podkreślić tego na zbliżającej się konferencji rozbrojeniowej, wskazując palcem poprostu na grożące niebezpieczeństwo wojny. J. K.

Mussolini o DŁUGACH WOJENNYCH

Wyjściem z sytuacji — anulowanie wzajemnych zobowiązań

BERLIN. PA. — Prasa niemiecka omawia z żywym zadowoleniem drugi z kolei artykuł „Popolo d'Italia” w sprawie długów wojennych, przypisując go również Mussoliniemu.

W podkreśleniu autora, że Europa powinna zacząć od anulowania wzajemnych długów wojennych, „Vossische Ztg.” dopatruje się tezy, która po podróży Grandiego do Ameryki niejednokrotnie już wysuwana była ze strony włoskiej.

ANGLJA MOŻE MÓWIEĆ TYLKO O REPARACJACH

LONDYN. PAT. — „Daily Telegraph” stwierdza, że przypisywane Mussoliniemu artykuły „Popolo d'Italia” wywarły w Londynie wrażenie, podkreślając równocześnie z powołaniem się na wiarygodne źródła, że rząd brytyjski pragnie ograniczyć konferencję lozańską wyłącznie do kwestji reparacji.

Rząd brytyjski uchylłby się od dyskusji w sprawie długów wojennych bez udziału Ameryki i nie okazałby sympatii dla wysuniętej w powyższych artykułach wspólnej akcji dla dłużników europejskich wobec Ameryki. W tych warunkach nie należy oczekiwać, aby konferencja lońska mogła potrwać dłużej, niż tydzień.

„Daily Telegraph” podaje, jakoby premier Laval podkreślił mał wobec niektórych ambasadorów w Paryżu, że Francja weźmie udział

w konferencji lońskiej tylko o ile osiągnie przedtem porozumienie z Wielką Brytanią i z Niemcami.

„JESZCZE NIE CZAS MÓWIEĆ O CAŁKOWITEM POROZUMIENIU”

LONDYN. PAT. — Angielski ekonomista prof. Keynes ogłasza w dzisiejszym numerze tygodnika „New Statesman” znamienny artykuł p. t.: „Koniec reparacji?” Autor pisze między innymi:

Nadeszła chwila działania dla mężów stanu świata. Aczkolwiek jest teoretycznie słuszną, że sytuacja obecnie wytworzona jest rezultatem całego kompleksu wydarzeń, wśród których reparacje i długi wojenne są tylko szczegółem, to proste rozumowanie nie może iść tą drogą, lecz pójść drogą uproszczenia faktów, żądając zmiany tego, co wydaje się być w obrębie możliwości najłatwiejszym do wynonania.

Keynes, występując gorąco za zniesieniem reparacji i długów wojennych, uważa, że w tym kierunku polityka brytyjska powinna iść zdecydowanie, stwierdza jednak, że nie uważa, by sytuacja dojrzała już w tym lub następnym miesiącu w Lozannie do ostatecznego porozumienia.

Czas i naturalny bieg wydarzeń wciąż jeszcze czynią swoje. Nie należy im przeszkadzać.

Tak się składa, — podkreśla Keynes, — że odroczenie na czas krótki jest stosunkowo

Sprawozdanie z prac Rządu

PREMIER PRYSTOR U P. PREZYDENTA RPŁITEJ

WARSZAWA, (tel. wł. 15. I-32r). W dniu 15 b. m. o godz. 1 po poł. Prezes Rady Ministrów, Aleksander Prystor, przyjęty został na Zamku przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, któremu złożył sprawozdanie o bieżących pracach Rządu.

Delegacja polska na sesję Rady L. Narodów

WARSZAWA, (tel. wł. 15. I. 1932 r). Dowiadujemy się, że delegacja polska na rozpoczynającą się w Genewie w dniu 25 stycznia, kolejną 66. sesję Rady Ligi Narodów złożona będzie z: Ministra Zaleskiego, Dyrektora Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych, Mariana Szumłakowskiego, Radcy Ambasady „Polskiej” w Paryżu, Anatola

Müllsteina, Naczelnika Wydziału Ustroju Międzynarodowych p. Edwarda Raczyńskiego, Naczelnika Biura Prac Przygotowawczych do konferencji rozbrojeniowych, Radcy Tytusa Komarnickiego oraz Generalnego Komisarza Rzeczypospolitej w m. Gdańsku, Dr. Henryka Sirassburgera.

Wczorajsze obrady Sejmu

NOWELIZACJA KODEKSU WOJSKOWEGO. WYDANIE POSŁÓW SĄDOM.

WARSZAWA. PAT. — Na wstępie Sejm uchwalił mandaty posłów Gustawa Młera i Ferdynanda Tkaczyka z Frakcji Komunistycznej, którzy bez usprawiedliwienia nie uczestniczyli w 15 kolejnych posiedzeniach Sejmu, za wygasłe.

Z kolei Izba przystąpiła do porządku dziennego.

Pos. Siopeczynski (BB) zreferował nowelę do ustawy o kodeksie karnym wojskowemu, uzasadniając tem, że ustawa, ustalając wypadki, w jakich wojskowi w rezerwie tracą stopień wojskowy w związku ze skazaniem karnym, podawała kryteria jedynie w odniesieniu do byłych żołnierzy pruskiego i austriackiego, pomijając rosyjski. Stwarzało to nierówność, która nowela usunęła. Projekt noweli przyjęto en bloc w 2 i 3-m czytaniu.

Pos. Burda zreferował projekt ustawy o stosunkach prawnych w obszarach wojennych, zaznaczając, że jest to pierwszy polski projekt, który reguluje stosunki prawne w twierdzeniach i rejonach umocnionych. Projekt ten postanawia między innymi, że ustalanie wartości domów, czy fabryk, które w razie wojennych miały być zniszczone w takich miejscach umocnionych, ma być dokonywane przez komisje mieszane cywilno-wojskowe.

Pos. Henisz zreferuje następnie nowelę do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie lotniczym.

Przedtem całe lotnictwo było w zarządzie wojskowemu i od decyzji ministra spraw wojskowych zależało wiele spraw z zakresu komunikacji lotniczej.

Nawet prawo użycia aparatu fotograficznego wymagało jego zezwolenia. Praktyka wykazywała, że zezwolenie takich powinien mieć nie udzielać zarządzający portami lotniczymi, które podlegały ministrowi komunikacji, a nawet komendanci posterunków policyjnych. Nowela usunęła więc dotychczasowe braki. Projekt noweli przyjęto w 2 i 3-m czytaniu.

Następnie po referacie posła Wagnera przyjęto w 2 i 3-m czytaniu nowelę do ustawy o obowiązkach i prawach szeregowych marynarki wojennej, wprowadzając analogiczne zmiany, jakie wprowadziła poprzednia ustawa o obowiązkach i prawach szeregowych wojska polskiego.

(BB), oskarżonego przez pos. Niedziałkowskiego (PPS) za znane już w hufecie sejmowym.

Następnie pos. Podolski zreferował sprawę trzech posłów: Majeckich ze Str. Lud., oskarżonego przez prywatnego oskarżyciela o użycie obraźliwych słów na wiece pos. Ridelusa (Str. Lud.) i pos. Mariana Dąbrowskiego (BB).

Wszystkich trzech wypadkach komisja uchwaliła wydanie posłów.

Wniosek komisji co do wydania posłów przyjęto.

Z kolei pos. Perlichowski (BB) zreferuje sprawę wydania pos. Ciołkosza (PPS) i pos. Lecha (Kl. Nar.). Pos. Ciołkosz oskarżony jest o wyzywanie do strajku i terror wobec robotników, uchylających się od strajku w Tamowie, o demagogiczne wystąpienie na wiece w Nowym Sączu i o przeszkadzanie w czynnościach egzekutorów podatkowemu.

Pos. Zaremba (PPS) omawia wypadki w Tamowie, na tle których prokurator domaga się wydania pos. Ciołkosza i oświadcza, że klub jego będzie głosował przeciw wy-

daniu. Pos. Stronicki deklaruje, że klub jego w dwóch wypadkach głosować będzie za, a w dwóch przeciw wydaniu. Pos. Stypulkowski opowiada się przeciw wydaniu pos. Lecha.

Następnie w głosowaniu Sejm przyjął wnioski komisji, dotyczące wydania pos. Ciołkosza i Lecha.

W końcu pos. Walewski (BB) zreferuje sprawę wydania posłów Burzyńskiego i Danieckiego, obaj z Frakcji Komunistycznej, na oskarżenie prokuratury.

Izba uchwaliła wydanie obu posłów.

Marszałek odesłał następnie w pierwszym czytaniu do odpowiednich komisji dwa rządowe projekty noweli, dotyczące rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej o Izbach Przemysłowo-Handlowych i o udzielaniu poręki państwowej.

Następne posiedzenie odbędzie się 20 stycznia o godzinie 16. Na porządku dziennym znajduje się kilkadziesiąt ustaw ratyfikacyjnych oraz wniosek PPS. Klubu Narodowego, Ch. D. i NPR o zmianie nieufności dla rządu.

Kolejna demonstracja opozycji

Wniosek o votum nieufności dla Rządu

WARSZAWA, 15. I (tel. własny). Do Sejmu złożono dziś wniosek PPS, Klubu Narodowego, Stronnictwa Ludowego, Ch. D. i NPR w sprawie votum nieufności dla Rządu.

Wniosek powiada, że przewód sądowy w procesie brzeskim ujawnił szereg faktów, które musiały wywołać najwyższy niepokój w opinii publicznej. Oskarżeni stwierdzili głośno wobec Sądu fakt znaczący się nad nimi i twierdzą brzeskiej. Urząd Prokuratorski nie wykonał mimo tego swego obowiązku ustawowego i nie pociągnął winnych tego znaczącego do odpowiedzialności sądowej. U-

jawione zostało następnie, że władze administracyjne i policyjne, podległe Ministerstwu Spraw Wewnętrznych, skłórowały swoich t. zw. konfidentów do organizacji politycznych działających legalnie na terenie Rzeczypospolitej. Odpowiedzialność za to ponosi Rząd w pełnym składzie, wobec czego podpisani wnoszą: Wysoki Sejm uchwalił raczy: „Sejm na podstawie art. 58 konstytucji żąda ustąpienia Rządu”. Wniosek ten będzie rozpatrzony na jednym z najbliższych posiedzeń Sejmu i oczywiście nie ma szans uzyskania większości.

Estońsko-sowiecki pakt o nieagresji

TALLIN. (Pat). Prasa donosi z kół estońskich, że rokowania sowiecko-estońskie w sprawie paktu o nieagresji będą prowadzone w Moskwie. Hame.

Estoński projekt paktu został przedstawiony w Narkomindiele przez posła estońskiego w Moskwie. Hame.

SILVA RERUM

W swoim czasie cała prasa polska została poruszona sensacyjnymi wynikami egzaminów do wojskowej Szkoły Sanitarnej. Czego ci biedacy — maturzyści nie wygadali na egzaminie!

Dąło to wszystko dobrą sposobnością do narzekania na nasze szkolnictwo. Narzekać na szkoły średnie i uniwersytety możemy i musimy, ale jednocześnie należy pamiętać, iż gdzieś indziej jest znacznie gorzej.

Polska (Nr. 2611) podaje kilka ciekawych szczegółów, dotyczących studiów wyższych w Ameryce.

Uniwersytety amerykańskie — dysponują olbrzymimi funduszami: 108 uniwersytetów posiada kapital 25 miliardów franków a ich dochód roczny sięga sumy 1 i pół milarda franków. Są one więc lepiej wyposażone, niż podobne instytucje w Europie.

Ujemne wyniki wyższego szkolnictwa w Stanach Zjednoczonych mają swe źródło w samym systemie organizowania wykładów. Studenci nie interesują się nauką ścisłą, każdy zaś uniwersytet chce mieć jaknajwięcej studentów, gdyż w stosunku do ich ilości normują główny subsydia. A przeto na uniwersytetach istnieją groteskowe w pojęciu europejskiego kursy takich przedmiotów, jak np.: „Zasady wyjątkowego redagowania się w handlu”, „Hodowla kur”, „Redagowanie kroniki w „dziennikach”, „Pranie bielizny w domu”, „Przepisy etykiety w salonie”, „Organizacja orkiestry szkolnych”.

Protestorowie dając ten przykład studentom, publikują prace na podobne wyżej cytowanym tematy. Profesor Charter (Columbia Univ.) ogłosił np. pracę pt. „Analiza funkcji sekretarza prywatnego”, w której podsuwał się formułami algebrycznymi dla przedstawienia 148 funkcji sekretarza.

Groteskowe są też tezy, przedstawione dla otrzymania doktoratu. Na uniwersytecie w Chicago lista tez doktorskich zawiera następujące curiosa: „Zasady administrowania kawiarni uniwersyteckiej”, „Nasze studentki i co one nam opowiadają”, „Zastosowanie blacharstwa w szkołach wyższych”, „Nowe tendencje reklamowe w handlu trykotami”, „Analiza roli noża przy obrabianiu kartofli” (sic) etc. etc.

Ach, przysłady się i na naszych uniwersytetach podobne tezy dla doktorów!

Wszystkie prawie uniwersytety amerykańskie mają t. zw. kursy korespondencyjne. „Trinity College” np. ogłosił w r. 1929 sprawozdanie, które rozpoczyna się zdaniem następującym: „Nasz uniwersytet jest korporacją handlową, która sprzedaje wykształcenie”. Student na dystans otrzymują za tem broszury, stenogramy drukowane wykładów o kwestjach praktycznych np. „Pielegnowanie dzieci”, „Sztuka wygłaszania mów” etc. etc.

Nic dziwnego, że student, który ukończył ze stopniem kandydata, albo doktoranta uniwersytet amerykański, a chce udać się do Oksfordu lub do Cambridge dla uzupełnienia swych studiów, musi się poddać tam powtórnemu egzaminowi, po którym najczęściej zostaje przyjęty... na pierwszy kurs!

Stanowczo nie mamy prawa narzekać na nasze stosunki: maturzysta, przekonany, że obraz Ostrobramski był malowany przez Matejkę, a Kościuszko walczył pod Raszynem, jest chyba inteligentniejszy od amerykańskiego doktora, piszącego rozprawę na temat plotek akademickich.

ABC. (nr. 13) podaje statystykę: dotyczącą mniej groźnej współczesnej choroby: radjomanji.

W stosunku do trzydziestomilionowej ludności Polski, liczba abonentów radiowych, zarejestrowanych w urzędach pocztowych była i jest znikoma. Cyfra legalnych radioluchaczy staje się jeszcze mniejsza, jeżeli porównamy ją z rzęsą radioluchaczy niemieckich, angielskich i amerykańskich, która liczy miliony. Tem znikomiej szym jest fakt pomysłowego rozwoju radiofonii polskiej, która zdolała przy swoich skromnych środkach jakie, miała do dyspozycji, uruchomić najliczniejszą (jak dotychczas) radjostację świata.

Wzrost ilości abonentów radiowych w Polsce postępował bardzo powoli. Z końca pierwszego roku pracy radiofonia polski miała 65 tysięcy abonentów. Cyfra ta, podniosła się do 140 tysięcy w roku 1927 i 1928, aby skończyć na 240 tysięcy w roku 1928—29. Rok 1929 — 30 przyniósł dalszy wzrost abonentów, których cyfra ostatecznie zamknęła się na 270 tysiącach. Mimo uruchomienia centralnej radiostacji polskiej obejmującej zasięgiem detektorowym cały kraj, przyrost abonentów nie szedł w parze z rozwojem technicznym i programowym. W znacznej mierze poleciło to należy na karb kryzysu, który sprawił, że budżety do mów zaczęły się kurczyć, a przedewszystkiem redakcji uległy pozycje, związane z różnego rodzaju rozrywkami. Presjię gospodarcze sprawiło, że trudno było osiągnąć cyfrę 300 tysięcy abonentów radiowych, aczkolwiek w normalnych warunkach cyfra ta powinna być już dawno przekroczona.

Jest to doprawdy wstyd wielki, że mamy tak mało radioluchaczy.

Szkodliwy jest szal radiowy, polegający na tem, że człowiek staje się niewolnikiem aparatu radiowego, siedząc ze słuchawkami na zbolatych uszach od rana do wieczora, ale nie mieć w domu telefonu, to doprawdy jest nieładnie!... Lector.

